

Nicolausa Volckmara Viertzig Dialogi 1612. Źródło do badań nad życiem codziennym w dawnym Gdańsku, wyd. Edmund Kizik, Gdańsk 2005, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego WiM, ss. LXXII + 294, ryc. 13.

Wśród wydanych w ostatnich latach źródeł do dziejów życia codziennego, obyczaju i mentalności mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej *Dialogi* Volckmara stanowią pozycję wyjątkową. W Gdańsku z przełomu wieków XVI i XVII mieszały się wpływy wielu kultur i języków; wśród nich rolę szczególną odgrywały niemiecki i polski. Pierwszy był językiem urzędowym, mową macierzystą miejscowych elit (władzy, majątku, intelektu), ale również większości warstw śred-

nich i niższych. Drugi zaś językiem władz i urzędów Rzeczypospolitej, a także mową ojczyzną sporej grupy osiadłych na stałe w Gdańsku przybyszów z Pomorza i dalszych regionów, okolicznej szlachty, wreszcie ludzi wielu stanów i zawodów, przybyszających z głębi kraju do grodu nad Motławą w najróżniejszych interesach. W tej sytuacji dla gdańszczan pożytek ze znajomości języka polskiego był czymś oczywistym.

Publikację tekstu źródła poprzedza „Wstęp” autorstwa Edmunda Kizika. Stanowi on obszerne, wnikliwe, erudycyjne studium źródłoznawcze. Rozważania wydawcy otwiera fragment poświęcony samym czterdziestu niemiecko-polskim dialogom, najstarszej toruńskiej edycji dzieła (1612), z górą dwudziestu późniejszym jego wydaniom w Gdańsku, Elblągu, Wrocławiu, Toruniu i Królewcu (ostatnie znane z Gdańska z 1758 r.), w końcu społecznemu i geograficznemu zasięgowi oddziaływania *Dialogów*. Były używane w nauczaniu szkolnym i domowym, trafiały do księgozbiorów mieszczan, szlachty, duchowieństwa w Prusach, Koronie, krajach Rzeszy. W ostatniej ćwierci XX w. praca Volckmara stała się obiektem zainteresowania językoznawców, pedagogów i historyków jako źródło do badań nad nowożytną niemieczyzną i polszczyzną, nad metodami nauczania języków, wreszcie nad historią kultury materialnej. Podjęto też próby częściowej edycji¹. Sporo miejsca we „Wstępie” zajmują także informacje o kolejach życia autora rozmówek. Był on przybyszem z Hesji, który po kilku latach nauki w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku został w nim zatrudniony (1594) jako nauczyciel łaciny, dorabiał zaś udzielaniem lekcji polskiego. W tym samym roku wydał swój pierwszy podręcznik do nauki naszego języka. Na przełomie stuleci opracował omawiane tu dialogi-rozmówki „dla chłopców, dziewcząt i wszystkich uczących się języka polskiego” (s. XXXIV). Zmarł w listopadzie 1601 r., nie doczekawszy pierwszego wydania tej pracy.

Obszerny fragment „Wstępu” dotyczy również kwestii nauczania języka polskiego w Gdańsku. Używane tu podręczniki E. Kizik porównuje z szesnastowiecznymi wydawnictwami z Wittenbergii i Krakowa oraz siedemnastowiecznymi z innych miast Prus Królewskich, Królewca i Śląska (szczególnie Wrocławia). Te ostatnie wcześniej niż gdańskie, bo już w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, stały się przedmiotem polskich badań². W Gdańsku znajomości polskiego można było nabyć w Gimnazjum Akademickim oraz licznych szkołach prywatnych. Dzieci z rodzin zamożniejszych korzystały z lekcji domowych. Dla pogłębienia znajomości języka, młodych ludzi wysyłano do Torunia lub miast południa Prus Książęcych, czy w końcu „na służbę” do Korony, do znajomego mieszczanina lub szlachcica. „Wstęp” kończą skrótowe prezentacje treści rozmówek i zasad edytorskich, obszerna, obejmująca 80 opracowań i kilkanaście wydawnictw źródłowych bibliografia, wreszcie streszczenie w języku niemieckim.

Treść rozmówek (s. 1–287) jest bardzo bogata. Pierwsze dialogi prezentują kolejno: pozdrowienia i odpowiedzi na nie, liczebniki, używanie przyimków, określenia przestrzeni i odpowiedzi na pytania typu: „dokąd idziesz?”, „gdzie byłeś?”. Pozostałe rozmówki dotyczą najróżniejszych życiowych sytuacji spotykanych w Gdańsku i podobnych mu nowożytnych miastach — od najprostszych, codziennych jak ranne wstawanie i przygotowanie się do snu, zakupy, przygotowanie jedzenia i spożywanie posiłku, po wydarzenia odświętne, takie jak udział w nabożeństwie, chrzciny, wesela. Obok nich znajdujemy dialogi o wymiarze egzystencjalnym — dotyczące choroby i cierpienia, umierania, pogrzebu. Rozmówki traktują także o różnych zajęciach mieszczan. Poznajemy pracę wielkiego kupca i handlarza-detalisty, rzemieślnika, rolnika. Dialogi przynoszą informacje o handlu zbożem, żegludze, trudach i urokach podróžowania. Wreszcie — nie sposób wymienić wszystkich zagadnień — także o zagrożeniach spokojnej egzystencji miasta: drożyznie, przestępczości, zarazie, wojnie. Trudno znaleźć kwestię z dziedziny historii społeczno-gospodar-

¹ Zob. polskie wersje niektórych rozmówek, *Gdy na folwark jadą, albo wyborny zbiorek rozmówek Mikołaja Volckmara*, oprac. M. Babnis, Gdańsk 1999.

² Autorem innego, popularnego zbioru rozmówek był działający w drugiej połowie XVII w. we Wrocławiu teolog i nauczyciel Johann Ernesti, twórca *Polnischer Donat*, por. A. Rombowski, *Nauka języka polskiego w Wrocławiu (koniec w. XVI–poł. w. XVIII)*, Wrocław 1960, s. 128–130, 226–231.

czej, także kultury duchowej i materialnej epoki przełomu renesansu i baroku, co do której w rozmówkach nie znajdowałyby się istotne informacje. Wszak dialogi ukazują, choć w sposób nieco schematyczny, tryb postępowania oraz sposób rozumowania typowy dla ludzi tego czasu, i to właśnie czyni je wyjątkowo cennym źródłem.

Dzięki najnowszej edycji dzieło Volckmara, tak jak niegdyś służyło kolejnym pokoleniom uczniów zgłębiających tajniki niemieczyny i polszczyzny, w naszych czasach będzie dostępne dla badaczy odnajdujących w nim odpowiedzi na coraz to nowe pytania. Również niejeden miłośnik historii będzie mógł po lekturze rozmówek lepiej wczuć się w atmosferę czasów minionych.

A. Klonder